

# ROZMAITOŚCI.

We Czwartek

N<sup>ro</sup> 70.

20. Czerwca 1822.

## Podróż przez Sycylię.

(*Ciąg dalszy.*)

Messyna ma około pięć mil obwodu. Rozciąga się wzdłuż brzegu u podnóżka użyźnionych pagórków, których grzbiety staremi obciążone zamkami. Te w dawnych czasach w tym celu były zbudowane, ażeby służyły ku obronie miasta; teraz zaś podupadły zupełnie. Z nich zamek Matta Griffone jest zwaliskiem naybardziej interesującym. Nazywa się ón tak od małżonki Xiążęcia Gryffone, ostatniego władcy Messyny, który był zwyciężony i pojmany w niewolę przez Hrabiego Rogiera, poczem Messyna dostała się pod panowanie rodziny normańskiej. Po dziś dzień ieszcze obchodzą na pamiątkę tego zdarzenia corocznie 14. i 15. Sierpnia święto zwane Varrą, a wyobrażające wchód nieprzyjacielski Rogiera. Ze wszystkich nieszczęść, które Messyna ucierpiała, ani z iéy dawnéy wielkości i ludów, które nią rządziły, żadnych nie pozostało śladów do wspomnienia. Trzykroć zmieniła swoje nazwisko: to dawne Cankle panowali i w różnych czasach to Sykanie, Sykule, Morgieci; to Rumanie, Kalcydeyckowie, Messenńczykowie, Mamertyni, a nakoniec Rzymianie. Poźniéy doznała powszechnego losu reszty Sycylii, dostała się pod panowanie Herulów, Wandalów, Gothów, Greków, Saracenów, a nareszcie Normanów. W dalszych latach wyszczególniała się Messyna nienawiścią ku stolicy walcząc z nią o rów-

ne znaczenie i o równę sławę. Po owéy krwawéy katastrofie tak zwanych niesporów sycylijskich, kiedy wszystkie inne miasta przykład Palermy w zamordowaniu Francuzów naśladowały, Messyna iedynie trzymała się strony Karola Anjou. Tak we wszystkich politycznych przemianach po téy epoce, sprzeciwiała się ona zawsze zamiarom Palermy. Nawet za naszéy pamięci zdarzone wypadki przekonują nas o zobopólnéy nienawiści tych obudwóch miast, gotowych zawsze toczyć między sobą wojnę domową. Inne miasta Sycylii wiążą się z temi obiedwoma stolicami bądź dla interesu, dla bliskości, albo wspomnień dawniejszych związków lub nieprzyjaźni, i wraz z niemi podzielaiają wspólną tychże nienawiść ku drugiéy. Naywiększa część miast innych nie z przychylności łączy się z Messyną, ale z téy przyczyny, że prawdziwą maia nieprzyjaźń ku Palermie, wypływającą częstokroć z zastarzałéy zemsty, którey pierwsze powody, nawet niepodobne do odkrycia, ginąc w nayodleglejszéy starożytności, obecnym pokoleniom nie są znaiome i sięgają czasów Gelona, Agathoklesa, albo wojen punickich. Inny przedmiot zawiści wypływa dla Messyny i Palermy z tego źródła, że obiedwie walczą o zaszyt zostania wyłączenie rezydencyjonalnemi miastami Wice-Króla albo Wielkorządcy. Dotąd bowiem podług praw krajowych mieszka tenże półroku w Messynie a pół w Palermie. Z wielu względów zasługuje Messyna na wsparcie, któ-

))

rémby iéy dawny dobry byt przywrócić można. Równie iak i na innych wy-  
spach upadł iéy dawny, a tak kwitną-  
cy handel, ta cichość i ten brak ludzi  
po ulicach i mieyscach publiczney zaba-  
wy nie wielkie robi nam wyobrazenie  
o zamożności i o pomyślnych stosun-  
kach iéy mieszkańców. Przechadzkę nad-  
brzezną i teatr nienależący do nay-  
pośledniejszych, zastaliśmy zupełnie pu-  
ste. Tu, iak i wszędzie panuje Ros-  
syni, to bożyszczce mody. Jego Ce-  
rulik Sewilski dobrą orkiestrą i  
niezgorszemi członkami obsadzony,  
szczególnie rola Rozyny dawana przez  
P. Silwestri sprawia nam tém  
więcéy przyjemności, zwłaszcza, że  
iuz od miesiąca nie widzieliśmy w Pa-  
lermie żadney nawet znośney wysta-  
wy. Teatr nie iest naywiększy, ale  
dobrze zbudowany i zdawał mi się a-  
kustycznie wymierzonym.

O messyńskich dziełach sztuki nie  
mam nic czytelnikom moim do powie-  
dzenia. Jeszcze Verres tak osławio-  
ny oskarżeniem przez Cycerona sta-  
rał się o to, ażeby wywieść z tąd ar-  
cydzieła Praxytelesa i innych ar-  
tystów. Gotowie i Wandalowie doko-  
nali reszty. Nic nie mógłem widzieć z  
nowszych pfordów po klasztorach i po  
kościółach w czasie tak krótkiego po-  
bytu, i nie słyszałem nawet nikogo  
mówiącego o iakich sławnych zbiorach  
sztuki po muzeach albo galeryach.  
Messyna iest i była miastem handlo-  
wém, a nie przypominam sobie bym czy-  
tał gdzie w mitologii, ażeby syn Mai miał  
mieć szczególniejsze związki z Gra-  
ciami albo Muzami. Wpływ pa-  
nującego tu kupieckiego egoizmu na  
inne towarzyskie stosunki widocznie  
czuć się daie.

Catania dnia 19. Września 1821.

Doznałem naywiększey przyiem-  
ności, iaka tylko może być którego z  
podróżujących udziałem. Lecz nada-  
remnie, iak sobie życzę, szukam wy-  
razów, dać o tém, co czułem i czego

doświadczałem, choć naysłabsze wy-  
obrazenie. Wdarłem się na Etnę, cho-  
ciaż niedosiągnąłem ieszcze iéy nay-  
wyższego szczytu. Wszelako i to iuz  
było dosyć dostateczne do użycia owéy  
przyiemney i nagradzaiącyey chwili, ia-  
ką obdarzał mnie pogodny i wesoły  
poranek, przy tém iądrze naystrasz-  
nieyszey i naytaiemnieyszey natury i  
przy tym widoku na świat cały okiem  
niezmierzonym.

Opuściliśmy 15. Września Mes-  
synę. W czasie nader przyiemney  
deszczowey nawałnicy odświeżaiącyey  
skwarne powietrze i niszczącey prochy,  
po drodze dostaliśmy się wesoło aż do  
Fiume di Nisi chociaż okolica,  
przez którą iechaliśmy nieodpowiadała  
zupełnie naszemu wypogodzonemu u-  
mysłowi. Było to półowé drogi do  
Taormina i tu postanowiliśmy odpo-  
cząć. Droga aż dotąd ciągnęła się koło  
morza. Po iéy prawey stronie wznoszą  
się na brzegu dzikie i posępne skały  
górz peloryyskich, między temi  
niekiedy tylko zobaczysz wąską dolinę  
robiącą mieysce kamiennym łożyskom  
wyschłéy lawiny. Dopiero, gdy opo-  
dal za nami zostaią obadwa przylądki  
la Scalleta i Capo Alessio, za-  
czyna okolica być weselszą a mury Ta-  
ormini celnaszey drogi, widać było na  
wysokiey górze. Cap Alessio wraz  
z uzbroionym zamkiem, ma nader malow-  
nicze położenie, i iest ważnym punktem  
łączącym Messynę z Catanią. Nieu-  
straszone męstwo nie wielu walecznych,  
mogłoby tu wstrzymać w pochodzie na-  
wet liczne wojsko Xerxesa. Chociaż  
załoga twierdzy nie wzbraniała przeyscia  
naszey karawanie, wszelako byliśmy niém  
tém bardziey utrudzeni, widząc przed so-  
bą miasto Taormini, do którego ieszcze  
trudniejszy przystęp. Wspinaiąc się po  
niebezpieczney ścieszce do góry, byliśmy  
w duszy przekonani, że gościniec na tem  
mieyscu, o którym tu wieść niesie, iest  
rzeczą prawie niepodobną. Po tém  
wszystkiém, co wyobrazam sobie o wy-  
godach naszego życia, co słyszałem o

życiu dawnych wieków i co widziałem naocznie, śmiało twierdzić mogę, że ten sposób mieszkania i życia należy do ideałów. Wystawmy sobie na przykład Wiedeń zbudowany na szczycie góry Leopolda, albo na Kahlenbergu, a będziemy żywe mieć wyobrażenie, iak wygodne musi być życie w takim mieście. Jednak i to jeszcze dodać muszę, iż te obiedwie góry są pagórkami w porównaniu z górą Taorminy i Mola do niéy należącą. Tu iednego takiego miejsca nie znajdzie, gdzieby można bez niebezpieczeństwa wywrotu obrócić, choćby najmniejszym powozem.

Nie trzeba przypominać, iak podobnym położeniem utrudniają się wszelkie towarzyskie związki, pomnaża się iednostronność mieszkańców miast takowych, i dzieła ze szkodą powszechną na oświatę kraiu. Zarzucą mi wszelako niektórzy potrzebę takiego budowania wypływającą z dawnego składu Rzeczypospolitych i z ich obopólnéy nienawiści. Daleki od tego, ażebym nie przyznał tym powodóm słuszności, wszelako powiedzieć muszę, że one popierają nawet moje twierdzenie. Ponieważ prawdziwemu ukształceniu rodzaju ludzkiego i rozumnemu życiu onegoż iest na przeszkodzie egoizm miast podobnie zbudowanych, równie iak samolubstwo pojedynczego człowieka sprzeciwia się iego udoskonaleniu i osiągnięciu moralnego przeznaczenia.

Taormenium było podług Dyiodora iedną z pierwszych greckich osad sprowadzonych do Sycylii z Naxos. Jak Strabo powiada mieli ie Canklowie założyć. Wnio-skuiąc ze szczątków pozostałych z dawnego obwodu tego miasta, musiało one być znaczney wielkości. Podziś dzień liczy zaledwo do trzech tysięcy mieszkańca, którego ubóstwo zgadza się zupełnie z brzydkością i nieporządkiem ulic i domów, tudzież z powierżchownością ludzi.

Wysiedliśmy w dominikańskim klasztorze miasta, z którego tarrasu mogliśmy powitać dumny szczyt góry Mongiebllo. Niebo wyjaśniało się ku wieczorowi, a góra wznosiła się przed naszymi oczyma w całej okazałości swojej. Lekki białawy dym wybuchał z iey otworu i powoli ku ziemi spuszczał się po iey grzbiecie. Na dolinie były iuż wszystkie przedmioty gęstą mgłą pokryte, tylko ieszcze zarisy iey wierżchołka widać było z daleka.

Długo poiiliśmy się tym widokiem, a ucieszeni, widząc się tak blisko u-pragnionéy mety, szukaliśmy na doskonałych łóżach klasztoru sił nowych do przedsięwzięć dnia jutrzejszego.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

## Kiy krzywy.

Powieść.

(Z Pam. Warsz. r. 1807.)

Poydź do mnie, kiuu krzywy, iuż twoiego pana  
Na nowe pędzi fale, powtórna odmiana,  
Zrzecmy się miejsca, bogactw, fortuny, honoru,  
Aniśy wzrósł do miasta, ani ia do dworu.  
Równie nas obu płonne nadzieie zawiodły,  
Tyś bez skówki, żeś gruby; mnie źle, że mnie nie  
podły,

Niostety! los to robi, mój ty kiuu krzywy,  
Nie ten kontent, kto godzien, lecz ten, kto szczę-  
śliwy.

Nikt nie porósł przy enocie, talencie, roznmie,  
Ten wszedł na drogę szczęścia, kto się kłaniać umie.  
Maszli umysł szlachetny, okrzykną, żeś hardy.  
Zamiast szacunku, celem zostaniesz pogardy.  
Naymilszy ty mój kiuu, co spojrzę na ciebie,  
Codzien widzę, iakieśmy podobni do siebie:  
Nie darmo los życzliwy ciebie mi udziela,  
Podobieństwo i bięda, robią przyjaciela.  
Byłeś wrzód prosty patyk, w lesie porzucony,  
Od iednych nie widziany, od drugieh wzgardzony.  
Jeśli przechodzić modnis wzrok na cię obrócić,  
Podniósł, głową pokiwał, i głębiej w las rzucił.  
Byłeś na łasce losu, iego było sprawą,  
Byś zgnił, został bożyszczem, piugiem, lub bu-  
ławą.

Trafunkiem nadszedł człowiek, co cię umiał cenić,  
Sęhi skrzesać, oskrobać, w użytek odmienić.  
I wnet dałeś mu poznać, iak los urodzenia  
Z sercem, cnotą, talentem, nic niema złączenia.  
Mógł cię oprawić w złoto, lecz wgardził ozdobą,  
I chciał cię mieć naylepiędy, gdy cię widział tobą.  
Byłeś twardy, zawiędy, zważał to widocznie,  
Płochy, rzekł, nie złamie go, słaby na nim spocz-  
nie.

Swiat osądził inaczey wszystko na dwie strony,  
Ze nie byłeś, iak inne, zostałeś wzgardzony.  
Miałeś zaszczyt prawdziwy, lecz nader fatalny,  
Naywięcý byłeś winny, żeś oryginalny.

Tak na świecie największy często talent spada;  
 Rzadko go ten przebaczy, co sam nie posiada,  
 O! jak mi ciężko wspomnieć podobne koleje,  
 Gdy sam szedłem przez troski, bojaźni, nadzieje!  
 Gdy bez krewnych, przyjaciół, kłękami pobity,  
 Talent miałem za skarby, cnotę za zaszczyty.  
 Nadto, przez gruby przesąd, wtedy mi się zdało,  
 Ze to jedno do szczęścia drogą mi bydź miało.  
 Poznałem, lecz po czasie, że chcąc bydź szczę-

śliwy,  
 Niemasz więczkiej przeszkody, jak talent prawdzi-

wy.  
 Jego cechą jest szczerłość, a dziś wszyscy znają,  
 Ze się tym lepiej wiedzie, którzy się kłaniają;  
 Lubo się i nadgradza to losu skrzywdzenie,

Ten posiada majątek, ten dobre sumienie.  
 Ja bez złota, fortuny, zatem bez podpory,  
 Miałem trochę talentów, lecz mało pokory.  
 Każdy uczciwy duszy jest to przymiot iasny.  
 Zna każdego szacunek, lecz zna też i własny.  
 To jest źródłem mych nieszczęść; Bóg jeden po-

liczy,  
 Niem doznał zmartwienia, nieszczęść i goryczy!  
 Wszystkie niewinne czyny, przysługi, życzenia,  
 Cnoty nawet, opaczne miały tłumaczenia:  
 Aż po różnych kolejach trudów i zgrzyzoty,  
 Wszystko razem rzucitem, oprócz jedny cnoty.  
 Nie rzucę cię też kłiu, póki żyć się godzi,  
 Wszakże często o kłiu, cnotą w świecie chędzi.  
 Jasiński Jenerał.

## Rzecz rozmaite.

Z Paryża. Narodowa gwardya francuzka nazywa przez szyderstwo nieumundurowanych swoich kolegów *bizets* (co niciako partacza znaczy.) W rozkazie dziennym użył tegoż wyrazu nowy dowódca zgo legionu Villate, co liberalne pisma bardzo naganiają, ponieważ nie przystoi wyśmiewać obywateli, którzy nie mają za co sprawić mondurowa, a przecież użyteczną czynią służbę.

Najstarszy z naszych admirałów i były Minister morski Hr. Truger, mówił niedawno w izbie Parów, że smrotny handel niewolnikami ciągle ieszcz-e jest prowadzony, i nie ma żadney ustawy, któraby stosownie do traktatów naznaczała karę na takąowy handel. — Towarzystwo Chrześcijański moralności wyznaczyło nagrodę za najlepsze pismo przeciw temu niehumanicznemu handlowi.

Okropna burza d. 8. Maia poczyniła w 25 gminach departamentu Jonny niewyrachowane szkody. Ulewa, grad i wichur zniszczyły do szczytu w tych gminach wino, żyto i siano.

Azyatyckie towarzystwo, mające za cel rozszerzenie wschodniy literatury i języka, obralo honorowem swoim prezesem Xięcia Orleanu, i na początku Czerwca odbędzie drugie publiczne posiedzenie.

Z Niemiec. — Professor Dymar w Berlinie w zapowiedzeniach swoich o powietrzu tego lata, zapowiada w miesiącu Czerwcu (następujący stan powietrza: Na początku rzezonego miesiąca wiać w Europie będą północno zachodne wiatry. Lody, które na początku tego miesiąca między 48 i 80 stopniem północnym szerokości wędrowkę swoją na zachód rozpoczną i do wielkiej odnogi na północno zachód popłyną, potrzebują do stopnia wolnego ciepła, które atmosferze wydrą i nas go, jeżeli chmury nie przeszkodzą, pozbawią. Pomnoży się wszelako elektryczność, która zakończy się na burzach w Niemczech. W Tyrolskich i Szwajcarskich alpech zbierają się do 10. Czerwca burzliwe chmury, które zrządzić muszą wielkie ulewy. W drugim tygodniu Czerwca nastąpią sepsne i zimne wieczory i poranki. Ciepło zwiększy się o tym czasie w południowych Niemczech i na całej północy, a w południowych zmniejszy. W środku tegoż miesiąca nappoźniej popołudniu utworzą się na zachodzie chmury, które deszcz przyniesą. W trzecim tygodniu w wszystkich Europy kraich nastąpi wielki upał, jeżeli w niektórych inieyscach burza, deszcz i

wielki grad powietrza nie ochłodzą. Zgoła przy krzyżującym się w gorze ciepłym i zimnym wietrze, słyszcz się dadzą nieprzyjemne doniesienia o piorunowych szkodach i gradobiciu w Niemczech i za Niemcami. W czwartym tygodniu zaledwo gdzie deszcz upadnie. Około najdłuższego dnia niebędzie naciepleyszego powietrza, okaza się owsem deszczowe chmury, które z zachodu i południa chłodny wiatr sprowadzą, i następnych dni przez przepadający deszcz rozwiązać się muszą. Niewiele ciepleyszym okaże się dzień S. Jana. Przepadający deszcz zwolna zniknie, a na końcu ostatniego tygodnia Czerwca stanie się rzadszym, ale większa część poranków ostatnich dni będzie pochmurna i chłodna. Wszystko zapowiada nayobfitsze urodzaje i przewyborne wino. Zbiór siana przy nieczęstych deszczach nie dozna także wielkiej przeszkody.

Z Warszawy. — Dnia 22. Maia pierwszy raz tego lata dano widowisko w Królewskim Łazienkowskim Teatrze w Pomarańczarni. W porze letniacy równie wygodne jak przyjemne jest to miejsce dla miłośników zabaw scenicznych. Słychać iż niezawodnie tego lata dawana będą widowiska w amfiteatrze Łazienkowskim na wyspie, pod otwartem Niebem; nowy ten rodzaj widowiska wymagający znacznych nakładów i stosownego do miejsca wyboru dzieł, tudzież urzędów, jest nadzieją zastąpienia kosztów utrzymania Teatru przez lato.

Z Krakowa. — W drugi dzień zielonych świąt, iako w rocznicę założenia akademii krakowskiej przez Hazimirza W. w sali jagiellońskiej odnowionej, i koszem JW. X. Hr. Sierakowskiego przyzodłobionej, czytane były rozprawy, na obchod téy wiekopomnny pamiętki i jedna przez P. Markiewiczza Profesora Fizyki, druga przez P. Czajkowskiego Profesora Literatury oyczystej. Pierwszy czytał o Elektro-Magnetyzmie, wykładający na czym zależą nowe odkrycia, tudzież dowcipne doświadczenia i teoria Ampera, dając nad niemi uwagi i przytaczając swoje doświadczenia, sprawdzające to podane nam odkrycia; drugi wyłożył wierszem pełnym i harmonicznym; Opis dwóch obrazów sali jagiellońskiej wystawiających zatwierdzenie praw i przywilejów Akademii przez Władysława r. 1200, tudzież dawanie pierwszój lekcji prawa w obecności Króla przez Piotra Wyszabiskupa krakowskiego. Tego tylko żałować trzeba, iż bardzo mało znajdowało się gości prócz osób stanu nauczycielskiego i licznój młodzieży akademickiej.